

Galeria Jabłkowskich

Sobota, 31 maja 2008 roku, Biuletyn Informacyjny nr 34



Stowarzyszenie Przyjaciół
Domu Towarowego Bracia Jabłkowscy

Firma Dom Towarowy Bracia Jabłkowscy S.A.
Stowarzyszenie Przyjaciół Domu Towarowego Bracia Jabłkowscy

zapraszają

31 maja 2008 roku (sobota) o godz. 17.00 do Galerii Jabłkowskich
(Kamienica Jabłkowskich, Chmielna 21, w podwórzu)

na wernisaż wystawy Grzegorza Torzeckiego

**„Papua – wojowników
raj utracony”**

www.braciajablkowscy.pl

Galeria Jabłkowskich

Warszawa, ul. Chmielna 21



Wydarzenia kulturalne i rozrywkowe stale towarzyszyły działalności Domu Towarowego Bracia Jabłkowsky, który do roku 1950 mieścił się w budynku przy ulicy Brackiej 25. W jego podziemiach organizowano wystawy sztuki ludowej, obrazów, grafiki i fotografii, w kawiarni występowali popularni artyści estradowi a na najwyższym piętrze odbywały się przedstawienia kukielkowego teatryku dziecięcego.

Nawiązując do przedwojennej tradycji w podwórzu Kamienicy Jabłkowskich przy ulicy Chmielnej 21 od grudnia 2004 roku działa Galeria Jabłkowskich.

Galeria jest przedsięwzięciem non-profit. Prezentowane w niej są zróżnicowane tematycznie wystawy fotografii i plakatu, organizowane są warsztaty fotograficzne.

Wystawa fotografii

Grzegorza Torzeckiego

„Papua – wojowników raj utracony”

Galeria Jabłkowskich, 31 maja - 17 czerwca 2008

Grzegorz Torzecki

Absolwent Wydziału Operatorskiego PWSF, Tv i T w Łodzi. Współautor scenariusza i zdjęć filmu fabularnego „Niedzielne igraszki” – reż. Robert Gliński. Operator filmowy TVP.

Fotograf i podróżnik po krajach Azji Wschodniej, szereg indywidualnych wystaw fotograficznych z Japonii, Tajwanu, Indonezji, Birmy, Tajlandii, Nowej Gwinei oraz Sri Lanki. Plonem tych wypraw jest także album pt. „IRIAN JAYA – wojowników raj utracony” (Świat Książki, 2001) ukazujący ginący świat Papuasów oraz przygotowywana do druku książka „BIRMA. Królowie i generałowie”.

e-mail: gtorzecki@wp.pl

Irian Jaya (od roku 2002 Papua). Gdy w 1995 roku czytałem reportaż w „Gazecie Wyborczej”, ogarniało mnie zdumienie i oszołomienie. Ze zdjęć spoglądali groźnie nadzy wojownicy uzbrojeni w łuki i strzały półtorametrowej długości. Uwagę zwracały przepiękne pióropusze. Ale najbardziej rzucały się w oczy różnego kształtu rury osłaniające ich penisy. Jak większość czytelników, nic nie wiedziałem o tej krainie i jej mieszkańcach, Papuasach. Za dużo czasu upłynęło od lektury książek typu „Tomek wśród łowców głów”. W miarę czytania z bólem nabierałem pewności, że muszę tam pojechać. Z bólem, bo wiedziałem, że będzie ciężko, bardzo ciężko. Malaria, bagna i błota, oraz niemiłosierna plaga wielkich karaluchów – to codzienność pobytu w Irian Jaya.

Przyciągała jednak wizja, że oto pod koniec XX wieku zobaczyć można jeszcze na własne oczy obraz kultury materialnej znanej tylko ze scenek przedstawianych w muzeach historii naturalnej. W Irian Jaya nadal spotkać można ludzi krzesających ogień za pomocą kawałków drewna, którzy do niedawna nie znali żelaza i nadal rzadko się nim posługują; podobno ciągle jeszcze spotyka się tam kanibalizm rytualny i toczone są walki plemienne.

Słowem świat sprzed tysięcy lat. Zachowany na antypodach cywilizacji na wyspie Nowa Gwinea, niedaleko Australii.